

## Gminny Gabinet Osobliwości'10.

07.01.2011.

Klepisko 2010 Kto nami potrząsnął? Kto w mijającym roku był najbardziej skuteczny, kto zaś w swoich działaniach był najmniej sprawny? Kto przegrał? Kto pazerny był na władzę? Mnóstwo pytań, które rok temu zdaliśmy w pierwszym noworocznym rankingu „Gońca Lokalnego”: Gminny Gabinet Osobliwości – Klepisko. Dziś kontynuujemy ranking.

Strasznie to wygląda obecnie. Czy jesteśmy świadkami staczenia się w przepaść kożuchowskiej gminy? W kuluarach gabinetów takie opinie się pojawiają. To za sprawą astronomicznego zadłużenia, na które w obecnej chwili samorządowcy nie mają żadnego antidotum. Jest to rachityczne balansowanie na spróchniałej kładce. Nie wesołe to więc wieści. Próbowaliśmy, podobnie jak w roku ubiegłym, odnaleźć ziarno optymizmu. Jeżeli onegdaj jakieś pojawiało się światełko, a to za sprawą listopadowych wyborów samorządowych i nadzieją na radykalne przebudzenie się zarówno wyborców kożuchowskich, jak i pojawieniem się nowego garnituru kandydatów – to teraz stwierdzić musimy, że ponieśliśmy porażkę i nasze wysiłki spaliły się na panewce. I aby tylko na krótko! Cóż, w tym nieszczęśliwym krajobrazie powyborczym, wystawiliśmy pod ocenę działalność społeczno-decyzyjną tych, którzy mieli wpływ na nasze codzienne lokalne życie. Przy wystawianiu ocen braliśmy pod uwagę skuteczność pojmowaną jako umiejętność osiągania celów, bez względu na to, czy są one pożyteczne dla ogółu, czy ogółowi szkodzą. Oto nasza Szopka Noworoczna. Kategoria: BRAMKARZ – burmistrz Kożuchowa Andrzej Ogrodnik. Na całym świecie już tak jest, że włodarze zawsze są w pierwszym szeregu jako dobra przynęta. Nasz sternik wydaje się bowiem być nadal zagubionym w zawiłościach funkcjonowania polityki, akceptując tu i ówdzie lokalne flirty. Ma wizję, to rzecz chwalebna, lecz realizacja, chociażby niektórych, niestety, nie zależy od jego woli. Nie można także mu odmówić umiejętności pozyskiwania elektoratu, lecz jego szanse oparte są na poprawnych stosunkach z ludowcami i emerytami w radzie miejskiej. To kiepski scenariusz na niekwestionowany autorytet w magistracie. Przeworsował pobranie przez gminę wysokich kredytów. Teraz stoi przed arcytrudnym zadaniem: jak kontynuować rozpoczęte (i obiecane!) inwestycje, spłacając jednocześnie długi? Czy będzie w końcu dobrym mediatorem? Kategoria: EKSPONAT – Andrzej Strzymiński, były przewodniczący Rady Miejskiej. Związał się z PSL-em i na owoce długo nie czekał. Przegrał totalnie bój o reelekcję na radnego, bo na namową ludowców, porzucił Kożuchów – mierząc na apanaż radnego powiatu. W rodzinnym mieście miał szanse zostać liderem, teraz poszukuje szlachetnych porywów serc, aby przekroczyć próg kompetencji w walce o powrót do życia społeczno-politycznego. Ktoś z jego najbliższego otoczenia zażartował, że niebawem może otrzymać pomoc żywnościową z Białorusi. Kategoria: AMBASADOR – wiceburmistrz Adam Żyrolis. Udanie zdobył mandat radnego powiatu. Powinien ramię ze swoim kolegą Stanisławem Uriadko w powiecie walczyć o pozyskiwanie faktyczne dobrego klimatu dla przedsięwzięć kożuchowskiej gminy. Błyskotliwy w wy tłumaczeniach niepowodzeń w pracy kożuchowskiego magistratu. Ma kwalifikacje na długodystansowca. Nie ukrywa też, że dla liberała, za jakiego się uważa, najbliższe lata na kożuchowskim bruku będą bardzo trudne. Kategoria: UZDRAWIACZ – obecny przewodniczący Rady Miejskiej Zbigniew Dusza. Lekarz rodzinny, który za zadanie ma uzdrowienie gminy i postawienie diagnozy, że zadłużenie gminy jest jednak sukcesem myśli taktycznej burmistrza, efektem której będzie dalszy rozwój inwestycyjny Kożuchowa (od czasu do czasu i gminy) i zachowanie świetnej kondycji bez ubiegania się o żadnego inwestora z Zachodu. Wystarczą zastrzyki od naszych lokalnych kapitałowców. Jak trzeba to zastosuje terapię iniekcyjną wraz z inhibicją. Ale czy będzie na to miał czas? Jako radny poprzedniej kadencji permanentnie – dla dobra pacjentów – opuszczał sesje rady. Przebąkiwał nawet, że na kolejną kadencję kandydować nie zamierza, a tu taki nam figiel wywinął! Kategoria: BANKOMAT – nominacja grupowa dla najbliższego otoczenia wiceprzewodniczącego rady miejskiej Andrzeja Staroszczyka [on sam tu obecnie otrzymuje od nas gratulacje za nie lada wyczyn: został wybrany na czwartą z rzędu kadencję radnego, nie wnikamy nic ponad to]. Jesteśmy świadkami niebywałej patologii społecznej owego towarzystwa. Gdyby uzbroić ich w automaty, natychmiast wystrzelaliby wszystkich, którzy mają odmienne zapatrywania i opinie od nich samych, i bardzo źle myślą, mówią, komentują poczynania ich Wodza. Zamiast automatów mają do dyspozycji klawiaturę komputerową i w przypiływie pijackich wizji, kryjąc się jak skunksy za nickami – obrażają na internetowych forach swoich przeciwników. Rzecz jasna, nie czynią tego procederu za darmo. Towarzystwo również macza palce w funkcjonowanie wiejskiej świetlicy, remizy strażackiej i Ochotniczej Straży Pożarnej w Mirocinie Górnym. Jeden z internautów tamtejszą OSP nazwał (cytat): „Rodzinna Straż Pożarna staroszczyka na żołdzie UMiG”. To krótka lista rankingowa. I nie to, że naraz zabrakło nam kandydatów, lecz z grona tego, którego udało się nam przy pomocy Czytelników wysondować - wyłoniliśmy najbardziej charakterystycznych, do których można podłączyć innych, swoich własnych, znajomych czy sąsiadów. Zachęcamy więc do wspólnej zabawy i typujemy dodatkowo. Lecz mamy także w swoim gronie zgoła inną grupę ludzi, którzy niebawem mogą potrząsnąć naszym lokalnym krajobrazem. Myślimy o młodych radnych, czy o osobach, które chcą jednak zmienić otoczenie swojego miejsca zamieszkania i życia. W niektórych przypadkach, nie chcąc być posądzeni o kreatywność, z kontekstem osobistych przyjaźni – musieliśmy zrezygnować w tej chwili z kategorii

Prymusa, Symbolu, Męża Gminy czy Profesjonalisty. Najbliższy okres działalności i pracy kandydatów do tychże kategorii będzie bardziej jeszcze wyrazisty, bardziej jeszcze znaczący tak, że nie spotkamy się z zarzutem kokieterii. Przecież, nie można w tym miejscu zapomnieć o wielkiej roli jednej z osób, która wspólnie z wolontariuszami niesie pomoc żywnościową dla mieszkańców gminy, będących w trudnej sytuacji losowo-bytowej. Ta akcja trwa już ponad rok. Są także działacze społeczni, pasjonaci, którzy wolno wychodzą z cienia, choćby szefostwo i krwiodawcy z SHDK Wiarus. Są również tu i ówdzie przebojowi sołtysi, a poznamy ich bardziej, jeżeli w zbliżających się wyborach ponownie lokalna społeczność obdarzy ich zaufaniem. Jesteśmy więc dobrej myśli.